II Księga Królewska

Rozdział 10

**1**. A miał Achab siedmdziesiąt synów w Samaryi. I napisał Jehu list, a posłał go do Samaryi do książąt Jezreelskich, i do starszych i do tych, którzy wychowywali syny Achabowe, w te słowa: **2**. Skoro was dojdzie ten list, gdyż u was są synowie pana waszego, i u was wozy, i konie, i miasto obronne, i rynsztunek; **3**. Obierzcież najgodniejszego i najsposobniejszego z synów pana waszego, a posadźcie na stolicy ojca jego, i walczcie o dom pana waszego. **4**. Ale się oni bardzo bojąc rzekli: Oto dwaj królowie nie ostali się przed nim, a jakoż my się ostoimy? **5**. A tak posłał ten, który był sprawcą domu, i ten, który był sprawcą miasta, i starsi, i ci, którzy wychowywali syny królewskie, do Jehu, mówiąc: Słudzyśmy twoi, a co nam rozkażesz, uczynimy. Nie postanowiemy króla żadnego; co dobrego jest w oczach twoich, czyń. **6**. I napisał do nich list drugi, mówiąc: Jeźliście moi, a głosu mego słuchacie, weźmijcież głowy synów pana waszego, a przyjdźcie do mnie jutro o tym czasie do Jezreel. A synów królewskich było siedmdziesiąt mężów u najprzedniejszych w mieście, którzy je wychowywali. **7**. A gdy ich list doszedł, wziąwszy syny królewskie, pobili onych siedmdziesiąt mężów, a składłszy głowy ich do koszów, posłali je do niego do Jezreela. **8**. I przyszedł poseł, który mu oznajmił, mówiąc: Przyniesiono głowy synów królewskich. A on rzekł: Składźcie je na dwie kupie u wejścia bramy aż do poranku. **9**. A gdy rano wyszedł, stanął, i rzekł do wszystkiego ludu: Sprawiedliwiście wy. Otom się ja sprzysiągł przeciwko panu memu, i zabiłem go; ale te wszystkie któż pobił? **10**. Wiedzcież teraz, że nie upadło próżno żadne z słów Pańskich na ziemię, które mówił Pan przeciwko domowi Achabowemu, gdyż uczynił Pan, co był powiedział przez sługę swego Elijasza. **11**. A tak pobił Jehu wszystkie, którzy pozostali z domu Achabowego w Jezreelu, i wszystkie najprzedniejsze jego, i przyjaciele jego, i kapłany jego, tak iż nie zostawił po nim żadnego żywego. **12**. Potem wstawszy odszedł, i pojechał do Samaryi. A gdy był a domu, gdzie pasterze strzygali owce na drodze, **13**. Tedy Jehu znalazł u braci Ochozyjasza króla Judzkiego, i rzekł: Któście wy? I odpowiedzieli: Braciaśmy Ochozyjaszowi, a idziemy, abyśmy pozdrowili syny królewskie, i syny królowej. **14**. Tedy rzekł: Pojmajcie je żywo. I pojmali je żywo, i pobili je u studni onegoż domu, gdzie strzygano owce, czterdziestu i dwóch mężów, i nie zostawił żadnego z nich. **15**. Potem odjechawszy stamtąd, trafił Jonadaba, syna Rechabowego, idącego przeciwko sobie, a pozdrowił go i rzekł do niego: Jestże serce twoje szczere, jako serce moje z sercem twojem? I odpowiedział mu Jonadab: Jest. A jest? rzekł Jehu, dajże mi rękę twoję. Tedy mu dał rękę swą; i kazał mu wsiąść do siebie na wóz. **16**. I rzekł: Jedź ze mną, a przypatrz się gorliwości mojej za Pana. A tak wiózł go na wozie swoim. **17**. A gdy przyjechał do Samaryi, bił wszystkie, którzy byli pozostali z domu Achabowego w Samaryi, i wytracił je według słowa Pańskiego, który mówił do Elijasza. **18**. Zatem zebrał Jehu wszystek lud, i rzekł do niego: Achab służył Baalowi mało, Jehu mu będzie służył więcej. **19**. Przetoż teraz wszystkich proroków Baalowych, i wszystkich sług jego, i wszystkich kapłanów jego, zwołajcie do mnie aż do jednego; albowiem ofiarę wielką będę sprawował Baalowi. Ktoby się kolwiek nie stawił, nie zostanie żyw. A to Jehu chytrze czynił, chcąc wytracić chwalce Baalowe. **20**. Nadto rzekł Jehu: Zapowiedzcie święto Baalowi. I obwołano je. **21**. I rozesłał Jehu do wszystkiego Izraela. I zeszli się wszyscy chwalcy Baalowi, tak że nie został żaden, któryby nie przyszedł. I weszli do kościoła Baalowego, a napełniony był dom Baalowy od końca aż do końca. **22**. Tedy rzekł temu, który był nad szatami: Wynieś szaty wszystkim chwalcom Baalowym. I wyniósł im szaty. **23**. Zatem wszedł Jehu i Jonadab, syn Rechabowy, do domu Baalowego, i rzekł chwalcom Baalowym: Dowiedzcie się, a obaczcie, by snać nie był kto z wami z chwalców Pańskich, oprócz samych chwalców Baalowych. **24**. A tak weszli, aby sprawowali ofiary, i całopalenia. Ale Jehu sporządził był sobie na dworze ośmdziesiąt mężów, którym był rzekł: Jeźliby kto uszedł z ludu tego, który ja podawam w ręce wasze, dusza wasza będzie za duszę onego. **25**. A gdy się dokończyły ofiary całopalenia, rzekł Jehu żołnierzom i rotmistrzom swym: Wnijdzcie, a pomordujcie je, aby żaden nie uszedł. A tak pomordowali je ostrzem miecza, i rozrzucili je żołnierze i rotmistrze; potem odeszli do każdego miasta, gdzie był dom Baalowy. **26**. A wyrzuciwszy bałwany z domu Baalowego, popalili je. **27**. Obalili też słup Baalowy, obalili i dom jego, a uczynili z niego wychody, aż do tego czasu. **28**. A tak wygładził Jehu Baala z Izraela. **29**. Wszakże od grzechów Jeroboama, syna Nabatowego, który do grzechu przywiódł Izraela, nie odstąpił Jehu, ani opuścił cielców złotych, które były w Betel, i które były w Dan. **30**. Tedy rzekł Pan do Jehu: Ponieważeś się pilnie starał, abyś uczynił, co dobrego jest w oczach moich, według wszystkiego, co było w sercu mojem, uczyniłeś domowi Achabowemu: synowie twoi aż do czwartego pokolenia siedzieć będą na stolicy Izraelskiej. **31**. Ale Jehu nie strzegł tego, aby chodził w zakonie Pana, Boga Izraelskiego, ze wszystkiego serca swego, ani odstąpił od grzechów Jeroboamowych, który do grzechu przywiódł Izraela. **32**. W one dni począł Pan umniejszać Izraela: bo je poraził Hazael po wszystkich granicach Izraelskich: **33**. Od Jordanu aż na wschód słońca, wszystkę ziemię Galaadską, Gadową, i Rubenową, i Manasesową od Aroer, które jest u potoku Arnon, i Galaad, i Basan. **34**. Ale ostatek spraw Jehu, i wszystko, co czynił, i wszystka moc jego, azaż tego nie napisano w kronikach królów Izraelskich? **35**. I zasnął Jehu z ojcami swymi, i pochowali go w Samaryi; a królował Joachaz, syn jego, miasto niego. **36**. A czas, którego królował Jehu nad Izraelem w Samaryi, było dwadzieścia i ośm lat.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.